

Ochmański, Jerzy

"Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII w.", Juliusz Bardach, Warszawa 1970 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 63/1, 156-160

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

czono przeważnie termin łaciński *vicepalatinus* o wiele lepiej po polsku brzmiającą nazwą „podwojewództwo”.

Szkoda też, że autor prócz zasadniczej formy imienia w brzmieniu polskim nie podaje choćby w nawiasach form łacińskich w oryginalnej pisowni. Pomogłoby to często przy konfrontacji przekazu źródłowego ze spisem.

Największe zastrzeżenia budzi indeks osób. Autor nawrócił do już prawie od stu lat zarzuconego sposobu szeregowania tych osób, których nazwiska nie były jeszcze ustalone, nie pod imieniem, a pod nazwą miejscowości z których się wywodzili, i to w dodatku w jej dzisiejszym brzmieniu. Sprawia to duże trudności w odszukaniu jakiejś osoby. Dla przykładu: obaj Januszowie z Tuliszkowa, nie dość zresztą wyraźnie w tekstach spisów od siebie odróżnieni, umieszczeni są w indeksie pod hasłem „Tuliszków” (s. 186), starszy pod imieniem „Jan”, młodszy pod imieniem „Janusz” (choć obu pisano pod różnymi łacińskimi postaciami tego imienia, najczęściej *Johannes* albo *Janussius*). Jeśli więc czytelnik spotka się z innymi formami nazwy „Tuliszków” (zresztą podanymi w spisie, s. 38), jak „Tholischkow”, „Tolischkow”, „Cholazkow”, „Wirschkow”, a nie wie, jak brzmi ona dzisiaj, to odnajdzie ją dopiero po dłuższym wertowaniu indeksu, bo odsyłacze w tym wypadku nie ma. Osoby, które posiadały nazwiska, uszeregowane są pod nimi, natomiast te osoby, które miały tylko przydomki, uszeregowane są pod imionami. Jakże jednak kryteria decydowały o tym, co według autora jest nazwiskiem, a co przydomkiem, nie zostało wyjaśnione. Wydaje się, że autor uważa za nazwiska tylko miana urobione od nazw miejscowości. Indeks osób jest więc niestety najmniej przydatną częścią pracy. Byłoby lepiej, gdyby autor oparł się na bardziej ujednoczonych i ogólnie przyjętych kryteriach.

Celem tych uwag nie jest — jak już podkreśliłem — wyszukiwanie słabych stron pracy, której dużego znaczenia i przydatności nie można nie doceniać, a jedynie poddanie pod dyskusję jej układu, co mogłoby pomóc autorowi w znalezieniu najodpowiedniejszych form dla dalszych prac tego typu, które — jak można mieć nadzieję — wkrótce się ukąją. O tym zaś, że dla wielu historyków „Urzednicy wielkopolscy” będą ogromną pomocą w ich pracy, pisać chyba nie potrzeba. Żałować jedynie należy, że bardzo mały nakład (450 + 80 egz.) sprawi, iż książka ta wkrótce stanie się nieosiągalna.

Aleksander Swieżawski

Juliusz Bardach, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV—XVII w.*, „Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego” nr 13, Warszawa 1970, s. 401, nłb. 1.

Po tom studiów prof. J. Bardacha z historii ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego sięga się ze zrozumiałym zaciekawieniem. Nie jest to wybór, ale całość dorobku autora w tej dziedzinie. Znalazło się tu właściwie wszystko, poczynając od jego rozprawy doktorskiej z czasów wileńskich o adopcji w prawie litewskim (1938), a na „ryskunie i szpiegu” (1967) kończąc. Piękny to i cenny dorobek lat trzydziestu; autor wniósł ogromny wkład w badania nad historią prawa i państwa polskiego stale przy tym zaskakując czytelników rozległą skalą swoich zainteresowań. Ponowna lektura ogłoszonych 11 studiów, ułożonych w cztery działy: ustrój polityczny i społeczny, własność, małżeństwo i rodzina, źródła prawa i administracja przypomina o ich trwałości i świeżości spojrzenia. Ustalenia autora są bowiem pewne, a umiejętność nowego ujęcia starych problemów historiograficznych odkrywczą.

Pierwsza rozprawa, poświęcona problemom unii polsko-litewskiej od Krewa

po Lublin (1385—1569) stanowi kunsztowną konstrukcję na temat godny wysiłku badawczego i ciekawy także z uwagi na wynikające zeń uogólnienia. Nie przypadkiem chyba problematyką unii polsko-litewskiej interesują się ostatnio nawet Japończycy, gdyż wielowiekowe dzieje federacyjnego państwa polsko-litewskiego stanowią pouczający przykład i posiadają również, jak wolno sądzić, pewne praktyczne, acz niedoceniane znaczenie.

Spór o charakter tzw. (nieściśle) unii krewskiej i powstałe w jego toku mniej lub bardziej sugestywne koncepcje inkorporacji pełnej czy też częściowej (len-na) jest problemem starym jak sama unia. Co jednak dla współczesnych było istotniejsze, a co zatracone zostało w polu widzenia historyków, to fakt podstawowy, że nie pergaminy, ale życie stanowiło o stosunku Litwy do Polski. Rzeczywistość zaś historyczna, obojętnie co pod słowem *applicare* rozumieć, nie pozwalała wątpić, iż państwo litewskie nawet za życia Jagielly utrzymało swą suwerenność. Co innego stan prawny, o którego wykładnię toczyły się już wówczas zażarte spory, a co innego stan faktyczny; stąd brak w historiografii jakiegś zadowalającej teoretycznej koncepcji unii, gdyż historycy prawa za mało liczyli się z realiami politycznymi, które przecież odbiegały od norm prawnopaństwowych.

Na marginesie twórczości historiograficznej Macieja Strykowskiego autor poruszył szersze zagadnienia szesnastowiecznego dziejopisarstwa litewsko-ruskiego. Prostuje przy okazji (co poruszyłem już w 1965 r.) powszechnie podawaną datę śmierci tego dziejopisa — rok 1582. Zachowała się bowiem nie budząca wątpliwości wiadomość, że Strykowski żył jeszcze w 1586 r. O samym Strykowskim warto dorzucić kilka nowych szczegółów biograficznych, dotąd nie dostrzeżonych. Otóż w 1579 r. jako kanonik żmudzki rezydował w Worniach (Miednikach) i w swoim domu trzymał młodą wdowę, co z pewnym jakby zgorszeniem zanotował wizytator diecezji żmudzkiej T. Peculus¹. W 1581 r. wprowadzał kanonika żmudzkiego B. Kotarskiego w obowiązki i posiadłości plebana w Kielmach na Żmudzi². Z pewnością nie żył już w roku 1593, co daje się wykazać w sposób następujący: w roku 1579 kanonikami żmudzkimi byli: Maciej Kłodziński († 1616), Piotr Pietkiewicz († 1610), Baltazar Ulicki (żył w 1593 r.), Ambroży Beinart († 1602), Mikołaj Dauksza († 1613), Benedykt Kotarski, a obok nich oczywiście jako siódmy Strykowski³. Z tej siódemki w 1593 r. odpadło już dwóch: Kotarski stał się wyznawcą Reformacji i stracił kanonię, a Strykowski najprawdopodobniej już zszedł z tego świata. Ich miejsce w 1593 r. zajmowali Jan Wyszemerski i Maciej Drublański⁴. By Strykowski poszedł w ślady Kotarskiego i z powodu zmiany wyznania utracił kanonię wraz z niezłymi dochodami (łącznie z plebanią w Jurborku miał co najmniej 200 zł polskich, czyli 80 kop gr litewskich rocznie) trudno dopuścić.

W sporze o to, czy autorem tzw. latopisu Bychowca był Strykowski (jak to przyjmuje J. Radzińska) raczej są bez wątpienia po stronie autora, który przytoczył na to wystarczające kontrargumenty. Początek latopisu Bychowca, nawiązujący dzieje Litwy do czasów Attyli mógł, jak to przyjmuje Bardach, powstać po 1574 r. i wtedy też — warto dorzucić — musiał zostać zredagowany cały latopis, złożony z kilku części, napisanych w różnym czasie. Stanowczo jednak wypada podtrzymać wywód o powstaniu pierwszej jego części (bez legendy o przy-

¹ *Visitaciones Ecclesiarum Dioecesis Mednicensis peractae anno Domini 1579*, ongiś w archiwum archidiecezjalnym w Kownie, cyt. według: R. Krasauskas, *Katalikų bažnyčia Lietuvoje XVI—XVII amžiuje. Nuosmukio priešastys ir atgimimo veiksniai*, Roma 1969, s. 24.

² B. Grużewski, *Kościół ewangelicko-reformowany w Kielmach*, Warszawa, 1912, s. 5.

³ J. Lebedys, *Mikalojus Dauksa*, Vilnius 1963, s. 111.

⁴ J. Lebedys, op. cit., s. 133 zauważa, że Strykowski zmarł pewnie po roku 1586, a jeden z dwu nowych kanoników musiał zająć jego miejsce w kapitule.

byciu Rzymian na Litwę) na okres przed rokiem 1540, bowiem za tą datacją przemawia kilka istotnych szczegółów. Oto latopis zawiera nieoczekiwaną (i nie spotykaną w szerszej redakcji) pochwałę rodu Niemirówiczów. Wywodzi ich od Witoldowego bojara Andrzeja Niemiry (nb. za Witolda występował Jan Niemir). Otóż dwaj najwybitniejsi przedstawiciele tego rodu Jan Jakubowicz, wojewoda kijowski i Jan Piotrowicz, starosta czerkaski, zmarli około 1540 r., zapisując swe majątki Stanisławowi Dowojnie. Czy nie za jego sprawą uwieczniono dobroczyńców Dowojny w latopisie? Bardziej konkretny jest drugi szczegół, a mianowicie wzmianka latopisu o Bożej Męce w ogrodzie biskupim w Wilnie. Musiała ona powstać przed 1543 r., gdyż w tym czasie biskup wileński Paweł Holszański na jej miejscu wystawił kaplicę⁵.

W rozprawie o zmierzchu *smerdów* na ziemiach ruskich Korony i Litwy autor obserwuje przemiany pojęcia *smerd* (*smard*, *smurd*). Wykazuje, że na Litwie w pierwszej połowie XVI w. powiedzenie „*smerd*” było już tylko obelżywe, bez realnej treści społecznej; na Rusi koronnej *smerd* jeszcze w XV w. był synonimem kmiecia, ale w pewnych wypadkach nabierał już znaczenia obraźliwego. W tym czasie tracił też swój pierwotny sens i na Rusi nowogrodzkiej oraz pskowskiej, gdy w Polsce zanikł on już w XIII w. Wolno sądzić, że proces deprecjacji społecznej wyrazu „*smerd*” odbija stopień feudalizacji społeczeństwa. Tam, gdzie feudalizacja dokonała się szybciej, wcześniej i pełniej, *smerd* — poddany księżęcy w ustach feudałów nabrał pejoratywnego znaczenia i w tym sensie utrzymał się w mowie potocznej wśród różnych warstw społecznych.

Obszerna rozprawa o niedziale, w całości niezmiernie ciekawa i erudycyjna, przynosi zaskakujący wniosek: „Niedziały nie stanowiły *residuum* dawnej własności rodowej, ani nie były pochodną własności w początkach swych indywidualnej, ale określoną formą władania ziemią właściwą czasom, kiedy współistniały ze sobą wielkie i małe rodziny, zachowujące nieraz więź typu patronimii!” (s. 130). Tezę tę opiera autor na wywodzie o przesłankach społeczno-gospodarczych, które zmuszały do wspólnego prowadzenia gospodarki przez szerszy krąg niekoniecznie nawet krewnych. Ale w ten sposób nie podobna wytłumaczyć trwania niedziału wśród szlachty. Wyjaśnienie, że siedząc w niedziale bojarzy-szlachta unikali obciążenia ich wyższym wymiarem służby wojskowej nie przekonuje, jak i przytoczone na to przykłady: skoro nawet czterech braci siedziało na jednej służbie, to chyba tylko dlatego, że byli ubodzy. Wymiar służby wojskowej bowiem wcale na Litwie nie wiązał się z samą osobą bojara, tylko z rozmiarami jego majątku: im był on większy, tym więcej stawiał na wojnę koni. Toteż państwo mogło sobie pozwolić na tolerowanie niedziału wśród szlachty. Słowem, bardziej przekonują wywody tych, którzy odnoszą genezę niedziału do epoki rodowej.

Do zagadnienia powszechnego zjawiska darowizny wzajemnej u dawnych ludów, autor dorzucił przyczynek o darowiznie wzajemnej na Litwie w XV i XVI w. Daje się tu zauważyć brak odesłania czytelnika do rozprawy P. Dąbkiowskiego („Dobra rodowe i nabyte w prawie litewskim od XIV do XVI wieku”, 1916), opartej zresztą o źródła normatywne.

Studium o adopcji, oczywiście uzupełnione nowszą literaturą przedmiotu, dzięki wyzyskaniu bogatego materiału źródłowego, nie straciło swoich walorów. Wątpliwość nasuwa sąd o wybitnym stanowisku kobiet w życiu społecznym na Litwie XII w. (*sic!*; błąd ten powtarza się w obu wydaniach). Dopiero znacznie późniejszy materiał może dawać jakąś podstawę do takiego wniosku. Jak łatwo

⁵ Tekst przywileju erekcyjnego biskupa Holszańskiego dla kaplicy św. Krzyża w Wilnie ogłosił J. Kurczewski, *Kościół zamkowy czyli katedra wileńska* t. II, Wilno 1908, s. 72—75.

zauważyć, cały zebrany materiał dotyczy adopcji wśród bojarstwa. Niejakim jej odpowiednikiem wśród chłopstwa było tzw. prymactwo — zwyczaj przyjmowania na stałe mężczyzny do domu i gospodarstwa żony. Takiego człowieka, z polską nadomnikiem zwanego, określono na Litwie nie tylko mianem *użkurys*, jak stwierdza autor, lecz także mianem *preikszas* lub *preikur*, o czym wiele godnych uwagi relacji źródłowych zebrał badacz litewski K. Jablonskis („Lietuviški žodžiai senosios Lietuvos raštinii kalboje”, 1941).

W pracy o zwyczajowym prawie małżeńskim ludności ruskiej W. Ks. Litewskiego XV—XVII w. autor wykazał istnienie silnych elementów świeckich, zwłaszcza w pojmowaniu samego małżeństwa jako umowy świeckiej (tzw. małżeństwo niewieńczane) i jego rozwiązywaniu bez formalności.

Rozpatrując kwestię czasu i okoliczności sporządzenia przekładów na język ruski polskich statutów ziemskich XIV i początku XV w., autor doszedł do wniosku, że tzw. rękopis nowogrodzki statutów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły powstał nie na Rusi Czerwonej, jak otąd przyjmowano, lecz na Podlasiu, a więc w państwie litewskim, gdzie w początku drugiej połowy XV w.

Do zajmującego studium o praktyce kancelarii litewskiej za Zygmunta I warto dorzucić jedną, lecz wymagającą jeszcze weryfikacji, uwagę. Otóż od czasów tego władcy kancelaria litewska zaniechała datacji ruskiej od stworzenia świata, a stosowała na przemian indykcję i datację od Narodzenia Chrystusa. Samo studium daje szereg instruktywnych wiadomości o pracy kancelarii litewskiej, przydatnych dla badań nad wcześniejszym okresem jej dziejów. Autor omawia też praktykę wystawiania dokumentu. Jego zdaniem, brulion pochodził najczęściej od pisarza, a jeśli sporządzano go na podstawie ustnych wskazówek kogoś z dygnitarzy, odnotowywano to w formie „prawil N.N.”. Otóż formuła „prawil”, jak uważam, była wstępnym przedstawieniem sprawy gospodarowi, oczywiście ustnym, czyli relacją⁶; relacja z pewnością nie była formą kontroli brulionu, jak to się nieraz przyjmuje w literaturze. Dopiero później, kiedy zapadła pozytywna decyzja władcy, ktoś z dygnitarzy, często ten sam co „prawil”, lub sam monarcha, dawał pisarzowi wskazówki co do treści dokumentu — „prikaz”, czyli polecenie (*ad mandatum*) spisania dokumentu. Praktyka kancelarii litewskiej pozwala więc wyświetlić sporne kwestie formuł *relacio* i *ad mandatum* polskiej kancelarii średniowiecznej.

Artykuł o czołobiciach i pokłonach wyjaśnia, że były to opłaty uiszczane na rzecz wielkiego księcia przez osoby otrzymujące stanowisko, czy przywilej (względnie ekspektatywę na urząd). Choć terminologia tych opłat jest ruska, to ich samorzutny rozwój na Litwie etnicznej zdradza słówko *euxemia alias possuly*; posułami, lit. *pasūlos*, nazywano na Litwie obowiązkowe łapówki na rzecz urzędników wielkoksiających. Terminu tego nie dostrzegł jakoś nawet K. Jablonskis w swoich „Lietuviški žodžiai” czyli wyrazach litewskiego pochodzenia w ruskim języku urzędowym w dawnej Litwie.

Tom zamykają krótkie rozważania na temat służby wywiadowczej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI w. (a pewnie i we wcześniejszym okresie). O ile jednak *ryskun* mógł łączyć służbę wywiadowczą z obowiązkiem ścigania przestępstwa (co na Białorusi wschodniej czynili jablednicy jeszcze w XVI w., a istnieli

⁶ Do wniosku tego prowadzą notatki pisarskie z III (najdawniejszej) księgi zapisów Metryki Litewskiej, gdzie np. spotyka się takie zapiski: *Sam korol prikazat, a roskazywat korolju pan Martin kontuszij, a pis[at] Jakub*; *Sam korol, a ukazat panu Dowkszju roskazati gramotu*; *Prawil p[a]n Kgastowt, prikaz pisat pan Michaj[to] kan[cler]*; *A prawil pan Petrasz i prikaz jego. A pisat Jakub*; *A pisati [gramotu] prikazat pan Stanko Sudiwojewicz, marszałko*. Por. *Dokumenty Moskowskiego Archiwa Ministerstwa Justicii* t. I, Moskwa 1897, s. 3, nr 3; s. 30, nr 2; s. 17, nr 4; s. 27, nr 3, 4; s. 10, nr 1.

oni już w dobie kijowskiej⁷⁾, o tyle wydaje się wątpliwe, by również „szpieg” pełnił funkcję ścigania przestępcy.

Jak widać z tego przeglądu, autor obok tematów niejako klasycznych (Krew i Lublin) chętnie bierze na swój warsztat nowe zagadnienia. W drobnym słówku (*ryskun*) potrafi dostrzec ciekawy problem i rozwiązać go. Z wielką znajomością źródeł idzie w parze rozległa erudycja, a z umiejętnością syntezy łączy się ścisła, a przy tym zwięzła analiza badanego zjawiska czy faktu. Toteż studia prof. J. Bardacha mogą posłużyć za wzór godny i wdzięczny do naśladowania pod względem metody. Bowiem pod względem rozległości naukowych horyzontów i wnikliwości badawczej dorównać autorowi będzie już znacznie trudniej. Od autora mamy teraz prawo oczekiwać bardzo w nauce potrzebnego nowego zarysu historii państwa i prawa litewskiego, przynajmniej do roku 1569.

Jerzy Ochmański

Wkład protestantyzmu do kultury polskiej. Z zagadnień protestantyzmu w Polsce, Wydawnictwo „Zwiastun”, Warszawa 1970, s. 200.

Wydawnictwa źródeł i opracowania do dziejów reformacji w Polsce sięgają dziesiątków pozycji, ale wciąż brakuje nam prac omawiających działalność kulturalną protestantów. Dotychczasowe opracowania były niezupełnie krytyczne i nie obiektywne, pisane ze stanowisk wyznaniowych. Wyjątek stanowią prace prof. Oskara Bartla, byłego wykładowcy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, który w artykule pt. „Udział i rola Polaków w ruchu reformacyjnym”¹ omówił rolę wybitnych przedstawicieli protestanckich w różnych dziedzinach życia politycznego i kulturalnego kraju. Takie postacie jak Jan Łaski, Jakub Uchański, Andrzej Frycz Modrzewski, Mikołaj Radziwiłł Czarny znane są z dotychczasowej literatury, i dlatego należało tylko bardziej wnikliwie uwypuklić, na czym polegał ich twórczy wkład. Autor zaznaczył wpływ reformacji na rozwój języka polskiego, literatury, oświaty i wychowania. Te same zagadnienia w bardziej skróconej formie poruszył w artykule pt. „Wpływ reformacji na rozwój kultury w Polsce”².

Bardziej wyczerpujące i wszechstronne jest studium O. Bartla pt. „Wkład reformacji w kulturę polską”³, szkoda tylko, że oparte wyłącznie na dotychczasowych opracowaniach. Omówiono tu takie problemy jak reformacja polska jako współczynnik kulturowy i bodziec zainteresowań sprawami religijno-kościelnymi w Polsce, koncepcje stworzenia kościoła narodowego, reformacja a sprawa piśmowni polskiej, rozwój języka polskiego oraz literatury narodowej, reformacja dźwignią oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce, działalność różnowierców w dziedzinie nauki i filozofii, ideologia społeczna i polityczna różnowierców polskich.

Dalszym poszerzeniem wiadomości z tego zakresu jest prezentowana praca, jako wydawnictwo zbiorowe badaczy protestanckich. Obejmuje ona sześć rozpraw pod wspólną redakcją dra T. Wojaka.

Pierwsza praca Marii Michalewicz pt. „Udział protestantów polskich w życiu politycznym Rzeczypospolitej szlacheckiej” obejmuje okres od począt-

⁷ W przywileju dla Witebska z roku 1528 mówi się, iż u Witebsku *jabedników wojt z meszczany karywał* (*Akty Litowsko-russkago gosudarstwa*, wyd. M. F. Downar - Zapolskij, Moskwa 1899, s. 210, nr 186). Jabednicy byli to księżcy sędzy policyjno-sądowi.

¹ „Rocznik Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej” [na rok 1963], Warszawa 1963, s. 7-36.

² „Posłannictwo”, r. 37, 1967, nr 10, s. 17-25.

³ „Półrocznik Teologiczny ChAT”, r. IX, 1967, z. 1, s. 7-31.